Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 4. Kraków, dnia 24 stycznia 1926 r. Rok XIV.

SPRAWA LUDOWA

Tygodnik polityczny, oświatowy, społeczny i gospodarczy na Wschodnią Małopolskę i Kresy.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

O zdrowy ruch ludowy w Polsce.

Chłopi polscy!

Czytajcie! Rozważajcie! Postanówcie!

My, chłopi, stanowimy w Polsce olbrzymią liczebną przewagę i, gdyby nie nasze błędy i opieka, którą nad nami roztaczają i wykonują różni dobrodzieje, mielibyśmy niepodzielnie rządy w państwie w swojem ręku. Tymczasem w Polsce, która po Rosji jest najbardziej chłopskiem państwem w Europie, nietylko, że chłopi nie rządzą, ale mają dość powodów do narzekania na rządy nad nimi, a nawet przeciw nim sprawowane.

Któż to sprawuje te rządy i dlaczego? Sprawują je często ludzie nieodpowiedni, nie mający żadnej siły w narodzie, ani podstaw, co gorsza, żadnego przygotowania do nich, a sprawują je dlatego, że chłopi nie są do tego, niestety, jeszcze zdolni.

Pozwólcie sobie powiedzieć prawdę.

Ażeby rządzić, trzeba mieć do tego prawo, **ażeby zaś rządzić dobrze, trzeba mieć ponadto siłę i trzeba mieć rozum.**

Równe prawa w Polsce chłopu z każdym innym obywatelem nadała ustawa zasadnicza, t. j. Konstytucja. Jednak prawo, choćby najdalej idące, nikomu się nie zda na nic, jeżeli ono zostanie martwą literą. Musi więc ono być odpowiednio zastosowane i wykorzystane. Wykorzystać zaś może je tylko ten, kto to umie i może to zrobić, a więc kto jest mądry i silny, bo siła i rozum także prawo tworzą, mogą też tworzyć rządy albo je zdobywać.

Liczba jest wielką rzeczą, lecz liczba sama nie tworzy dostatecznej siły, tworzy ją dopiero liczba skonsolidowana, a więc

tworzy ją solidna organizacja. **Organizację jaką tworzyć mogą świadomi wielkich celów ludzie.** Nie mogą jej tworzyć, a tem mniej odpowiednio wyzyskać dla ludu ci, co robią to dla zaspokojenia swojej ambicji, a co gorsza, dla swojego interesu.

Ponieważ chłopi, niestety, dają często posłuch każdemu, kto do nich przychodzi, a czem głośniej wykrzykuje, to się im więcej podoba, nic dziwnego, że nie mają jednej takiej wielkiej organizacji, stanowiącej dostateczną siłę, ale mają ich kilka, które istnieją chyba po to, ażeby się zwalczać i niszczyć wzajemnie, sprowadzając siłę ludu do zera. Olbrzymia zaś większość chłopów chodzi, niestety, zupełnie luzem, machając ręką na wszystko lub też w dzień i w nocy narzekając bezustanku.

Trzeba też mieć potrzebny rozum i doświadczenie, by te rządy wykonywać, a chcąc ich nabyć, **trzeba się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć.** Oczywiście nie każdy może kończyć wysokie szkoły, by nabyć rozum, tem więcej, że niezawsze dyplom jest dowodem mądrości, ale **każdy może czytać i zdrowemi oczami patrzeć na świat boży.**

A ten, co czyta, i to nietylko pismo partyjne, często nad wyraz głupie i nienawiścią ziejące, rojące się ponadto od oszczerstw i paszkwilów wszelkiego rodzaju niezawodnie wyrobi sobie sąd tak o rzeczy, jak też i o ludziach. A mając ten sąd wyrobiony, będzie znał swoje interesy i będzie wiedział w czyje ręce je złożyć, z kim i przeciw komu chodzić. To **nikomu nie ubliża, że nie chcąc, czy nie mogąc sam czegoś zrobić, powierza to komu innemu i to rozsądnemu i zaufanemu.** Natomiast przynosi wtedy niepowetowaną szkodę, gdy wybiera sobie na przedstawiciela swoich interesów pierwszego z brzegu, narzucającego się demagoga, głupca lub oszusta.

Wprawdzie wiele się dzieje u nas na opak i to nietylko w polityce ludowej, ale też skutkiem tego jesteśmy w świecie przedmiotem drwin i pośmiewiska, staczamy się w przepaść. To nam powinno otworzyć oczy i to otworzyć jaknajprędzej, tem więcej, że mamy smutne przykłady z przeszłości.

Gdy w dawnej Polsce zwracano uwagę szlachty na szaloną gospodarkę, przez nią prowadzoną, odpowiadała ona w swojem zaślepieniu, że Polska stoi nierządem i zamiast dążyć do poprawy, doprowadziła naród do hańby a państwo do upadku. **Nie można też w czambuł wszystkiego i wszystkich w Polsce potępiać i na wszystko pluć, bo się przecież coś zrobiło, a zrobiło się często z niczego.** Wiele więc jest złego i braków z przyczyn naturalnych, ale najwięcej pochodzi ze złej woli, rozbicia i niepomiernej głupoty jednostek, a nawet i całych stronnictw.

Narzekacie na lekceważenie was, na krzywdy wam czynione przez władze i urzędy, na nadużycia na każdym kroku będące. Macie rację! Ale pamiętajcie, o tem, **że lekceważyć, poniewierać i krzywdzić można tylko słabego i nieporadnego.** Mądry i mocny na to sobie nie pozwoli, a nawet nikt nie ma odwagi w ten sposób się z nim obchodzić. Narzekacie też, że obecnie gniecie was większa, niż dawniej, niewola, a zapominacie, że **niewolnikiem może być tylko słaby i ubogi człowiek.**

Mądrego, świadomego, silnego moralnie i materjalnie jeszcze nikt nie uczynił niewolnikiem i nie uczyni nigdy. Trzeba więc starać się być takim, **a powodu do skargi nie będzie. Gdyby chłopi spełnili dobrze swój obowiązek, to w Polsce właściwie narzekać powinni wszyscy inni na ich przewagę,** a nie odwrotnie. A że tak nie jest, dużo w tem naszej winy. Nie uważam się za wyrocznię, jednak na podstawie faktycznego stanu rzeczy i bądź co bądź nabytego doświadczenia w czasie ciężkiej próby. przez jaką państwo przechodzi wskutek nieopatrznych rządów, w czasie panującej nędzy i niepewności, w której żyjemy codziennie, **chcę zwrócić jeszcze uwagę wszystkich chłopów bez względu na ich przynależność partyjną. Uważam za swój obowiązek powiedzieć prawdę bez ogródek, chcę też wskazać drogę, którą, mojem zdaniem, powinniśmy chodzić, jeżeli chcemy i zło naprawić i i przyszłość lepszą sobie zgotować.**

A więc:

1) **Polityka nasza nie może omijać wzorów i systemów rządzenia, wypróbowanych w państwach dobrze rządzonych i demokratycznych.**

2) **Musi ona stać na gruncie interesu państwowego i sprawiedliwości przy specjalnem uwzględnieniu postulatów ludowych.**

3) Niezbędnym warunkiem powodzenia jest **stworzenie jednego politycznego obozu ludowego,** jeżeli chłopi nie chcą swojej siły zupełnie zniwelować i użyć jej tylko na walkę pomiędzy sobą. Pamiętać też muszą o tem, **że polityka to nie sielanka, lecz walka i że nie ten w niej zwycięża kto ma rację, lecz ten, co się dobrze do niej przygotuje i posiada odpowiednio zorganizowaną siłę.**

4) Chłopi muszą przestać być trzciną, poruszaną każdym wiatrem, **przestać burzyć dziś to, co zbudowali wczoraj, a stać się granitem nienaruszonych poglądów,** przestać być polem do eksperymentów i doświadczeń dla aferzystów politycznych, a często i zwykłych łotrzyków.

5) Muszą **pozbyć się jaknajprędzej dotychczasowej politycznej opieki tych przewódców, którzy ich zaprowadzili w bagno nieszczęścia, odpędzić od siebie wszelkich rozbijaczy.**

Pamiętajcie o tem, że nie może być waszym przywódcą ani napędzony przez swoje władze ksiądz, ani wyrzucony ze szkoły student, ani półinteligent, którego cała zdolność i praca polega na wymyślaniu na wszystko i wszystkich, ani warchoł niepoprawny, ani pielgrzym, chodzący od stronnictwa do stronnictwa, bo to wszystko są ludzie wykolejeni, którzy nic trwałego, ani mądrego nie są w stanie stworzyć. Nic dziwnego, że u nas polityka ludowa tak mizernie wygląda, gdy ma przywódców, których całą kwalifikacją jest brak trzeciej krokiewki w głowie, którym mózg zastępuje kawałek ołowiu, lub łobuzów, którzy politykę traktują z punktu widzenia wyrządzonej komuś psoty.

6) **Nie powinniście,** chłopi, **za żadną cenę pozwolić sobie na rozbicie wsi na partje i odcienie polityczne na bogatych i uboższych, bo to zniszczyć musi nazawsze siłę chłopską i wprowadzić anarchję,** która stanie się dla wszystkich piekłem. Dzielenie chłopów w ten sposób, że tylko bogatszy może należeć do piastowców, biedniejsi zaś mają szukać opieki w »Wyzwoleniu« u Bryla, Okonia czy Stapińskiego, jest robotą zbrodniczą, obliczoną na głupich, a dybiącą na zniszczenie wsi. Każdy wie o tem, że jak w izbie ciepło, to odczują go wszyscy, co się tam znajdują, jak zaś zimno, to każdy zębami dzwoni. Tosamo ma miejsce na wsi i tosamo w państwie.

Jak wszystko u nas dziać się zwykło na opak, taksamo dzieje się w polityce ludowej; **a chłopi specjalnie nie mają szczęścia do swoich przewódców.**

Kto to są ci przewódcy?

Typem bardzo wymownym pod tym względem jest choćby taki **Dąbski.** Rozbijał całe lata stronnictwo Stapińskiego, mącił, judził, rzucał podejrzenia, sam zaś niczego nie stworzył. Rozbił Klub »Piasta« w chwili najcięższej dla niego, poszedł do »Wyzwolenia«, a ledwie się tam usadowił zaczął rzucać oszczerstwa i kalumnje na to stronnictwo, z którego wyszedł, które mu dało mandat poselski i zaszczyty i czynił to nawet z trybuny sejmowej.

Trwało to niedługo, bo zaczął w tym nowym przytułku znowu wichrzyć, a »Wyzwolenie« dla odmiany wyrzuciło go od siebie, jak natrętnego włóczęgę, nie czekając, by sam odszedł.

Thugutt, b. prezes »Wyzwolenia«, nie tak dawno gromił nas także z trybuny sejmowej, dając buńczucznie naukę, jak się ma prowadzić ludową politykę, a wkrótce potem wszystko rzucił w kąt, wyszedł sam z »Wyzwolenia«, jak z zapowietrzonego domu. A przecież niby to lud kochał, stronnictwo to tworzył i zalecał je, jako jedynie mądre i ludowe, a dziś chyba sam to widzi, że jest ono zakałą dla polityki państwowej i ludowej, zatruwającą swoją zgnilizną jej organizm.

Nie mówię już o **Brylu,** którego, poza manją nałogowego rozbijania, zalety polityczne stanowią — bezczelność i grubiaństwo, a podstępy wszelkiego rodzaju i kalumnje są chlebem powszednim; ani też o **Putku,** którego polityka polegała na robieniu psich figlów.

Jakby znowu na ironję, ci, co całe życie strawili na rozbijaniu chłopów, co sami nigdy nie umieli nic zrobić, a psuli to, co zrobili inni, stali się gorącymi apostołami łączenia stronnictw ludowych i chło-

pów przez stworzenie tak zw. Związku Chłopskiego.

Nie jest to nic innego, jak tylko znowu **zwykłe oszustwo polityczne** panów Stapińskich, Dąbskich i Brylów, które się ma znowu odbić na chłopskiej skórze, oszustwo tem potworniejsze, że panowie ci, po nasyceniu własnej chorej ambicji i po dokonaniu zemsty osobistej, nie mają żadnych danych do tworzenia takich rzeczy.

Przyjrzyjmy się im bliżej. **Stapiński,** bankrut polityczny na wielką skalę, **człowiek zmienny i nieprzewidujący na dwa kroki przed sobą,** zwarjowany na punkcie tworzenia nowych kościołów i siania anarchji na tem polu, **Dąbski,** niepohamowana ambicja, **polityk o takich samych zaletach, jak Stapiński,** który się dopiero z gazet dowiaduje, że go »Wyzwolenie« wyrzuciło. **Bryła** najlepiej określił jeszcze sam Stapiński, **ostrzegając przed nim chłopów** jako przed największym szkodnikiem i wrogiem wsi. **Czyż ci więc mają prowadzić dwadzieścia miljonów chłopów w Polsce,** czyż oni mają rozwiązać najcięższe problemy, czy oni mają uporządkować stosunki, czy oni jedynie mają bronić chłopów, i to tych chłopów, których oszukali i zniszczyli, czy oni mają tworzyć stronnictwo czysto chłopskie, nie będąc chłopami i nie znając tych chłopów?

Powiecie, że tam także są i chłopi.

Tak — jest tam, naprzykład Berek i kilku innych. Chciałbym się zapytać, którego z nich z pełnem zaufaniem zrobilibyście choćby wójtem we wsi, lub któremu z nich powierzylibyście swoje mienie.

Mówię o tem dlatego, że dopiero przed paru miesiącami rada gminna w Kamienicy Dolnej, w miejscu zamieszkania posła Berka, starała się wszelkiemi sposobami o usunięcie go z urzędu wójta tylko dlatego, że mając na budowę szkoły parę tysięcy złotych, obawiała się powierzyć mu tej kwoty i to się jej powiodło.

Zaznaczam z naciskiem, że **chłopi w Polsce powinni się złączyć w jeden obóz i to jaknajprędzej,** ale **jeśli to chcą zrobić, to muszą wiedzieć z kim się łączyć i pod czyją idą komendą.**

Lekkomyślnego lub nierozważnego kroku robić im nie wolno.

Przekreślić musicie gnijące i rozkładające się „Wyzwolenie", które im prędzej zejdzie z widowni, tem większą odda ludowi przysługę. Rozwiać należy jaknajprędzej sny Stapińskiego, zlikwidować — niewiadomo po co i na co, dlaczego i dla kogo istniejące grupki Okonia i Matakiewicza. Przestać się błąkać po różnych stronnictwach prawicowych i robotniczych, a stanąć razem. **Stanąć z tymi, co nie karmią was tanią demagogją, co nie upajają błyskotliwym frazesem, ale pracą rzetelną i wytrwałą, albowiem ci ciężką, żmudną i mozolną, niepopularną, często nie uznaną, starają się zbudować przyszłość państwa i waszą na niewzruszonych opartą podstawach.**

Czas to teraz zrobić i to może czas ostatni.

Wincenty Witos
Prezes
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Stanisław Staszic.

(W stuletnią rocznicę śmierci).

Dwudziestego stycznia 1926 r. mija sto lat, jak zamknął spracowane powieki jeden z najlepszych synów dawnej Polski, ten, który w chwili, gdy anarchja szlachecka grób Ojczyźnie kopała, jak słup ognisty stanął wśród narodu i wydobywając na światło dzienne źródło nieszczęść, niesprawiedliwości społeczne i fatalny ustrój państwowy, wskazywał drogę do lepszej przyszłości wiodącą. Mężem tym był Stanisław Staszic. Urodził się w miasteczku Pile w tej części Wielkopolski, która dziś do Niemiec należy, w roku 1755. Był synem mieszczanina; w domu odebrał bardzo staranne wychowanie i wolą matki było, aby został księdzem. Ażeby nauki swoje uzupełnić i pogłębić, wyjechał za granicę, gdzie szkoły były o wiele lepsze, aniżeli naówczas w Polsce. Zwiedził prawie całą Europę, a powróciwszy do kraju, czyniąc woli matki zadość, przywdział suknię duchowną. Niedługo potem obejmuje obowiązki nauczyciela w domu byłego kanclerza, Andrzeja Zamojskiego, gdzie przebywa prawie lat dwadzieścia.

Andrzej Zamojski to wielki magnat, ale i wielki patrjota, zacny i światły obywatel. On to otwierał oczy dwudziestoletniemu Staszicowi na zdemoralizowaną i ohydną robotę szlachty ówczesnej, on mu wskazywał, że tylko przez wydarcie z nędzy moralnej i materjalnej ludu, szczęśliwszą dolę ojczyźnie zgotować można. Łatwo trafiały te uwagi do duszy młodzieńca, który „miał wiedzę — zaczerpniętą u wielkiego ołtarza nauki, ale oddać jej na usługi narodu nie mógł; miał wytrwałość i chęć do pracy, ale nikt jej nie potrzebował; miał miłość kraju, ale nie miał praw obywatela...“ jako syn mieszczanina. Ta nierówność praw nie napełnia go goryczą, bo na „dnie jego duszy nie było mętów ani kwasów“, ale rozpala w nim święte oburzenie na kastowy egoizm szlachecki, odzierający mieszczanina i chłopa z wszelkich praw; ona, gdy wśród ogólnego zdemoralizowania i rozkładu jedni z cynizmem rozszarpywali szaty Rzeczypospolitej, a drudzy z obojętnością patrzeli na zagładę narodowego imienia, wkłada do ręki pióro Staszicowi, który „jak bicie dzwonu na gwałt o północy“ budzi naród, przywołując go do oprzytomnienia w niepospolitych swych dziełach, godzących w same podstawy anarchji i wydzierających zło z korzeniami, a dziełami temi są: „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“ i „Przestrogi dla Polski“.

Wiedział Staszic, że pokolenie, które wyszło ze szkół jezuickich, zmienić i poprawić gruntownie już nie można. Trzeba zacząć od młodzieży i z niej dopiero wychować oświeconych i kraj prawdziwie miłujących obywateli. Dlatego to w pismach swych wielki na to nacisk kładzie, aby w szkołach młodzież należycie kształcono, i aby ją wychowywano na użytecznych synów państwa. Zanim jednak młodzież ta dorośnie, zanim ujmie ster państwa w swoje

---

Jak się niegdyś nasi pradziadowie bawili?

(Ciąg dalszy). 5

I tak śpiewano dalej na ładną nutę, co to Józuś nie wyorał, aż przyszło, że wyorał wkońcu i czepiec. Wtedy zanucono:

„A droga Hanusiu, jużeś ty nie nasza,
zabieraj manatki, umykaj do lasa!“

Był to znak, żeby szła do komory, gdzie jej ucinano ozdobę dziewiczą, warkocz, a wkładano jej na głowę czepiec. Dwa razy go zrzucała biedaczka, ale kuma-sąsiadka, włożywszy go raz trzeci zaśpiewała:

“Błogosław ci, Boże, i Matko jedyna,
żeby ci Pan Bóg dał najpierwszego syna,
najpierwszego syna, a potem córeczkę,
żeby ci przyniosła wody koneweczkę!“

i dała już spokój.

A rzesza weselna biła pięścią niecierpliwie we drzwi i śpiewała:

„Czepili tu panią młodą, czepili,
cztery garnce gorzałeczki wypili.
A czepcieżta panią młodą, czepcieżta,
a dajcieżta gorzałeczki, dajcieżta!“

A potem znowu:

„Jak cię będą czepić, spojrzyj se do nieba,
żeby twoje dzieci nie wołały „chleba!“
Jak cię będą czepić, spojrzyj i do chlewa,
żeby twoje dzieci nie wołały sera!“

i tak dalej.

A gdy nic nie było widać, to znów śpiewano:

„A nasz miły panie młody,
wynieśże nam gorzkiej wody,
będziemy ją piły, piły,
bośwa na nią zarobiły!“

A gdy jeszcze i to nie pomagało, to śpiewano:

„A cóżto ta za pan młody,
ani piwa, ani wody,
lepsza nasza pani młoda,
bo da wódki i „pogoda!“ (pomówi).

Na takie gadanie drzwi się otwierały, a starościne wyprowadzają panią młodą, już zaczepioną, a jedna trzymając ją, śpiewa:

„Na nalepie popiół, pod nalepą żaba,
popatrzcie się ludzie, jaka z Hanki baba!“

Potem jeszcze „żyd“, kupiec ją sprzedawał, co było dość pocieszne, aż wkońcu kupił se ją młody i wesele się kończyło.

Możecie się młodzi z tych zwyczajów i śpiewów pośmiewać, ale to było jedyną chwilą weselszą w życiu naszych biednych przodków, w której zapominali o pańszczyźnie i bacie ekonomskim. A młoda para nie zawsze była w pożyciu szczęśliwa, to też żyła tą chwilą wesela. O! bo potem różnie w małżeństwie było, jak się widzi z pieśni, a głównie do tego dawała

ręce, to wiele czasu upłynąć musi, a tu z trzech stron czatują zaborcy, aby Polskę rozebrać do reszty. Ratunek natychmiastowy konieczny! Trzeba więc wystawić odpowiednie wojsko ,trzeba gruntownie zreformować rząd, wyrzucić precz nieszczęsne „liberum veto“, znieść wolną elekcję i zaprowadzić dziedziczność tronu.

Widział Staszic, jak przy pierwszym rozbiorze (1772) bez dobycia szabli, bez jednego wystrzału, zabrano kawał kraju i dlatego woła, że bez stutysięcznej armji nie zrzucimy jarzma niewoli. Ale na wojsko trzeba pieniędzy, a szlachta podatków płacić nie chce. Jedyną tedy radą zniesienie przywilejów stanowych i usamowolnienie ludu wiejskiego. „Sejm — woła Staszic — nada wszystkim równą obywatelską wolność, zniszczy stany nieużyteczne i z cudzej pracy żyjące (szlachtę), uwolni od poddaństwa chłopskie dzieci, a na to miejsce zapewni dla Rzeczypospolitej jednego syna na służbę wojskową. Miljony ludzi powiększy szeregi wojska, pomnoży bogactwo kraju jeżeli zamiast uporczywej i namiętnością omamionej woli prawo wróci im wolność naturalną pracowania, jeśli niejedna wieś ale cały kraj będzie ich krajem“.

Dochody zaś, które na wojsko są potrzebne to tylko państwo dać może, „które ma urodzaje wielkie“. A takie urodzaje wyda ziemia tylko wtedy, „gdy się około niej praca powiększy“, co znowu nastąpi wtedy „gdy wszyscy zdatnymi do nabycia ziemi zostaną.

Chłopi i mieszczanie, jak wiadomo, nie mieli w Polsce prawa nabywania ziemi. I dlatego to domaga się Staszic uwłaszczenia włościan i wogóle nadania równych praw wszystkim warstwom społecznym. Przez to żądanie, postawionej w formie stanowczej wypowiada on, że szlachta nie ma prawa zwać się narodem, a jest tylko jednym stanem, bo naród stanowią wszystkie jego warstwy tak ze sobą spojone, iż nieszczęście jednej, jest nieszczęściem całości. Skoro zaś tak, to „wniosek oczywisty, że cokolwiek inne stany uczynią dla stanu rolniczego to uczynią dla kraju; kiedykolwiek dostatki wieśniaka powiększą, zawsze oni wraz z krajem staną się majętniejszymi, bogatszymi i swobodniejszymi; gdziekolwiek rolnik zhańbiony, tego kraju szlachcic w pogardzie; gdzie rolnik niewolnikiem, tego kraju szlachcic musi być cudzym sługą“. Więc „ratuj się szlachto! nie potrzeba, abyś traciła swoje swobody i wolność, ale potrzeba, abyś swoje prawa upowszechniła, abyś powiększyła liczbę obywateli swobodnych i wolnych!“

Domaga się zatem Staszic jasno i bez ogródek zniesienia pańszczyzny i oddania ziemi tym, którzy na niej z pożytkiem dla państwa pracować umieją i potrafią, t. j. chłopom. Kiedy chłop poczuje się wolnym obywatelem, stanie się i wiernym synem Ojczyzny. Nie domaga się Staszic jeszcze wprowadzenia chłopów do sejmu i na urzędy państwowe, chociaż tego gorąco pragnął, bo wie, że w Polsce ówczesnej niktby się na to nie był zgodził.

Trzeba było dopiero powstania Kościuszki, aby chłop pełnię praw otrzymał.

(Dok. nast.) **Józa.**

---

powód gorzałka. Mężowie to więcej lubili, niż żony, te o to im wymyślały, no i przychodziło do swarów, a wkoncu i bijatyk. Ot, co pieśń mówi:

„Idę z karczmy pijany ja,
otwórz babo kanalija,
otwórz prędzej, bom się upił,
bym ci skóry nie wyłupił!“

A babina pracująca, widząc to, powiada:

A! już idziesz, ty pijaku, ty chlamaku,
tyranie, ty gałganie,
Ciągiem w karczmie stoisz,
Boga się nie boisz?“

To go rozjankurzyło sporo i mówi:

„Oj, ty babo, szelmo bita,
a tak się to chłopa wita?
A moja kochana,
jakieś wiano miała?“

Na to ona:

„A miałam ja krowę cielną,
„łachów“ skrzynkę i pierzynkę
i siwa sukmana,
takiem wiano miała!“

Zaś on jej to wydrwiwając, śpiewa:

„A miałaści kurę z dziurą,
kwartę maku, ćwierć pszczółnako,
o moja kochana, takieś wiano miała!“

Knba Gabryjelczyk.

(Dokończenie nastąpi).

Prezes Wincenty Witos o ostatnim rozłamie w „Wyzwoleniu“ i o konsolidacji ruchu ludowego na wsi.

Przedstawiciel „Echa Warszawskiego“ zwrócił się do prezesa klubu P. S. L. „Piast“, p. Witosa, z prośbą, aby udzielił wspomnianemu pismu wywiadu w sprawie sytuacji, jaka się wytworzyła na terenie Sejmu w związku z rozłamem klubu sejmowego „Wyzwolenie“ oraz powstaniem nowego stronnictwa chłopskiego.

— W pierwszym rzędzie — rozpoczął rozmowę p. prezes Witos — biuro Sejmu ma kłopot z przydzieleniem jeszcze jednego lokalu, a wicemarszałek Gdyk z pomieszczeniem nowej grupy w bufecie sejmowym.

Z „Wyzwolenia“ powstało tyle grup, że trzeba będzie użyć piły do dzielenia rzeczowego majątku, pomiędzy spadkobierców.

Zdaje się, że już to zrobiono ze stołami w klubie i w bufecie...

— I to wszystko...

— Innych zmartwień nie będzie! No, jeszcze licytacja haseł na pełnej Izbie.

— Jak się p. prezes zapatruje na zjednoczenie ruchu ludowego na terenie parlamentarnym — zapytaliśmy z kolei.

— **Na terenie wsi lud się sam łączy pod sztandarami „Piasta“**, posłowie zaś chłopi z innych stronnictw w Sejmie okażą, że nie wyzbyli się przysłowiowego zdrowego chłopskiego rozumu, gdy pójdą i na terenie parlamentu za wzorem swych braci na wsi. Takie jest nasze stanowisko w tej sprawie, chyba szczere i dobre!

— Jaki jest stosunek wsi do rozłamu klubu „Wyzwolenia“?

— To, co rozsądne na wsi, cieszy się z rozłamów w „Wyzwoleniu“, jest za zjednoczeniem ludu, ale przeciwko tym, dla których zjednoczenie jest przelotnem hasłem i próbą restaurowania zaginionych bezpowrotnie wpływów; są to, mówiąc chłopskim językiem, odgrzewane kluski.

— Czy p. prezes czytał odezwę klubu Stronnictwa Chłopskiego, w której negowana jest praca inteligencji wśród mas ludowych?

— Odezwy Dąbskiego nie czytałem, ale wiem, że on szermuje hasłem o chłopskiem stronnictwie. Między nami jest taka różnica:

Dąbski ma chłopskie hasła, a my mamy chłopów w stronnictwie i chłopski interes na celu.

— A współpraca inteligencji?...

— Współpracą ideowej inteligencji — mówi nasz szanowny rozmówca

nietylko nie gardzimy, ale jej pragniemy.

Unikamy inteligentów „łapichłopów“ i karjerowiczów.

Jak może oddziałać na ruch ludowy pobyt posła Bryla w Rosji i jego tam występy — pytamy dalej.

— Sądzę, że bardzo dodatnio! Chłopi przekonają się bowiem, komu służy poseł Bryl i dokąd ich chce prowadzić. Wyjazd ten uważam za

nierozsądny i szkodliwy

na który mógł się zdobyć w tej chwili człowiek, pozbawiony skrupułów.

— Czy spółka Bryl, Dąbski i Stapiński zdolna jest do pracy twórczej?

— Bardzo! — powiada i uśmiecha się w tym momencie prezes Witos. Jak w znanej bajce „Łabędź, szczupak i rak“. Trochę cierpliwości, a ich wóz obciążony fałszywemi wezwaniami do jedności zagrzęźnie po osie.

— Co dalej więc? — pytamy wkońcu.

— Dalej pojedzie lud, ale na swoim wozie, który ma w „Piaście“, uznanym za taki przez tysiączne zjazdy setek tysięcy chłopów po całej Polsce. Mogę pana zapewnić, że

stan rzeczy na wsi jest taki, iż obaw żadnych nie mamy,

bo chłopom nalało się już tyle wody w uszy, że nareszcie, wiedzą, do której przypłynąć przystani, zakończył rozmowę p. prezes Witos, rozmowę, która szczegółowo oświetliła ostatnie wypadki na terenie sejmowym.

Baczność Staro-samborskie!

W drugą niedzielę lutego odbędzie się **Zjazd delegatów**, pow. staro-samborskiego **w Felsztynie**. Niech każda wieś wyśle swoich delegatów.

Zarząd.

Baczność powiat bydgoski!

W sprawie zakładania gminnych Kół P. S. L. przysyłania prelegentów na zebrania i odczyty we wszystkich sprawach organizacyjnych i innych, prosimy zwracać się ustnie lub pisemnie pod adresem: Bydgoszcz, ul. Ogrodowa 14, M. Cwięka.

Dział organizacyjny.

Posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L.

zostało zwołane **na 29 stycznia r. b. do Warszawy.**

Na porządku dziennym znajdują się:

1) Referat prezesa Witosa — o sytuacji politycznej.

2) Wicemarszałka Dębskiego na temat P. S. L. „Piast“, a polityka zagraniczna.

3) oraz posła Bobka — stosunki polsko-czeskie.

4) Posła Bobka o zagadnieniach gospodarczo-organizacyjnych.

5) Ustalenie terminu zwołania Rady naczelnej P. S. L. oraz porządku dziennego.

6) Wolne wnioski.

Baczność Żywieckie!

Dnia 24 stycznia w niedzielę, odbędzie się **w Rajczy,** po sumie, zgromadzenie z udziałem posła.

O liczny udział uprasza

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Wadowickie!

Dnia 31 stycznia w niedzielę, odbędzie się **w Kalwarji,** w sali „Sokoła“, zjazd organizacyjny P. S. L. **o godzinie 1-szej po południu** przy współudziale posłów: Bednarczyka, Romana i Brodackiego.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność powiat Pilzno!

W poniedziałek, **dnia 1 lutego b. r. o godzinie 11,** odbędzie się **w Pilznie, w sali „Jutrzenki“, Zjazd powiatowy delegatów i mężów zaufania P. S. L.** Na zjazd powinni przybyć wszyscy prezesi Kół jakoteż delegaci Kół i mężowie zaufania.

Krężel, poseł.

Baczność Jarosławskie!

W piątek, **dnia 29 stycznia** b. r. odbędzie się **w Jarosławiu,** w sali ratuszowej, o godzinie **11 przed południem, powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L.,** na którym referować będzie **poseł Gruszka.**

Sprawy bardzo ważne, przybywajcie jak najliczniej tak, by wszystkie gminy powiatu były reprezentowane.

Pow. Zarząd P. S. L. w Jarosławiu.

Baczność Łańcuckie!

W piątek, **dnia 22 stycznia b. r.,** odbędzie się **w Łańcucie,** w sali „Gwiazdy“ **o godzinie 11 przedpołudniem, Powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L.,** w którym wezmą udział **posłowie Gruszka. Sobek, oraz senator Jachowicz.**

Powiatowy Zarząd P. S. L. w Łańcucie.

Z Sejmu.

Z Komisji wojskowej.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji wojskowej toczyła się bardzo ważna dyskusja, mająca doniosłe znaczenie dla armji i państwa.

Powód do tejże dała wizyta marszałka Piłsudskiego w Belwederze w czasie ostatniego przesilenia rządowego.

Podczas tej audjencji odczytał Piłsudski pismo, w którem zarzucił generałom Szeptyckiemu i Sikorskiemu, że jako ministrowie wojny, wprowadzali do wojska politykę.

Nazajutrz po tej wizycie w Belwederze wybrało się do Sulejówka do Piłsudskiego kilkaset oficerów z 6 generałami, imieniem których generał Orlicz-Dreszer zapewnił marszałka Piłsudskiego, że niosą mu nietylko hołd, ale także zaprawione w boju szable, może niemi rozporządzać.

Wydarzenia te i inne dały powód do dyskusji na komisji wojskowej.

W dyskusji tej poseł Jedynak z naszego klubu złożył następujące oświadczenie:

„W związku z przesileniem, omawianem na przedświątecznem posiedzeniu komisji wojskowej, na tle którego armję naszą próbowano wciągnąć w wir życia politycznego, mam zaszczyt imieniem P. S. L. „Piasta“ oświadczyć, że jeśli armja ma być najważniejszym czynnikiem i ostoją naszej niepodległości, musi być wolna od wszelkich targów i wpływów osobisto- czy ideowo- polityczno-partyjnych. Armja według naszych przekonań jest własnością całego narodu, a nie związkiem związków, wartością niezmienną, a nie objektem politycznych eksperymentów. Moje stronnictwo zawsze hołduje zasadzie rzeczowego ustosunkowania się do armji i jej potrzeb, czemu daje wyraz zawsze, a specjalnie obecnie przy uchwaleniu ustawy o najwyższych władzach obrony państwa. Głosom takim choćby, jak głos p. Anusza, że „może przyjść lada dzień, że Sejm będzie rozprószony“ musimy się kategorycznie przeciwstawić, jako próbom wciągania armji w zamachy stanu. Z tego powodu uważamy, że dla zachowania jednolitości i całości armji, która z poświęceniem spełnia ciężkie obowiązki w okresie gospodarczej ruiny państwa, potrzebna jest silna, sprawiedliwa ręka ministra i tęgiego gospodarza. Tego od obecnego ministra, a zasłużonego generała oczekujemy“.

Stanowisko to uzasadnił w dłuższym wywodzie poseł Stefan Dąbrowski, wykazując na podstawie konstytucji, że kamieniem węgielnym konstytucyjnej podstawy armji jest taka budowa, że niema w Polsce żadnego organu wojskowego, za którego działalność nie byłby minister odpowiedzialny przed Sejmem i niema żadnego organu wojskowego, któryby od ministra był niezależny. W zakresie armji zwierzchnikiem sił zbrojnych jest czynnik stały i nieodpowiedzialny, prezydent Rzeczypospolitej, dowódcą jest minister spraw wojskowych, członek rządu odpowiedzialny przed Sejmem.

Większość komisji podzieliła to stanowisko, dając przez to wyraz niezłomnemu przekonaniu, że armja ma nieść szable zwycięskie i życie tylko państwu, a nikomu więcej.

Również bardzo ciekawą była rozprawa nad wnioskiem klubu P. S. L. o skrócenie służby wojskowej w Polsce do jednego roku, a to ze względu na konieczność redukcji budżetu wojskowego, który wyniósł w trzech latach 1924 do 1926 40%, 35%, 37% całego budżetu. Sprawa ta dostanie się na porządek dzienny obrad Sejmu, a wówczas szczegółowsze złożymy sprawozdanie.

* * *

Na porządku dziennym obrad sejmowych w zeszłym tygodniu były dwie sprawy, a mianowicie **ustawa o cudzoziemcach i pragmatyka służbowa dla nauczycieli.**

W czasie debat przy ustawie o cudzoziemcach opozycję prowadziło, jak zwykle, „Wyzwolenie“, które tylko do tego jednego jest zdolne. Zgłosiło mianowicie wniosek o odesłanie ustawy do komisji z powrotem. Wniosek ten upadł — a samą ustawę przyjęto w głosowaniu 104 głosami przeciwko 54. Przeciwko przyjęciu tej ustawy oponowały także i mniejszości narodowe stukaniami w pulpity. Rezolucje mniejszości zostały odrzucone, natomiast przyjęto rezolucje komisyjne, wzywające rząd do wniesienia ustawy, któraby regulowała sprawę osiedlania się cudzoziemców, ich zarobkowania i sprawę imigracji na terenie Rzeczypospolitej. Również wezwano rząd do natychmiastowego wydania zarządzenia, ułatwiającego ludności wschodnich województw otrzymanie dowodów osobistych.

Drugą sprawą, która była przedmiotem obrad Sejmu, była ustawa o pragmatyce służbowej dla nauczycieli. Przy dyskusji nad tą sprawą najwięcej raznamiętnienia wywołała sprawa nauczycieli w nabożeństwach niedzielnych i obowiązku prowadzenia młodzieży na te nabożeństwa. — W dyskusji przemawiali przedewszystkiem członkowie mniejszości. Momentem ciekawej dyskusji było przemówienie posła Hausnera z P. P. S., który, jako rzecznik Koła żydowskiego, poruszył w przemówieniu sprawę stanowiska rządu wobec żydów, i groził rządowi przejściem do bezwzględnej opozycji.

Początkowe obrady tego posiedzenia Sejmu dały pole „Wyzwoleniu“ do niefortunnego popisu. Imieniem „Wyzwolenia“ domagał się poseł Poniatowski w swoim wniosku, aby wyrazić wotum nieufności dla rządu — za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej, przez ogłoszenie wykazu imiennego majątków, obejmujących 50 tysięcy hektarów zamiast 200 tysięcy hektarów. Widać z tego, że nie wiadomo czem „wyzwoleńcom“ dogodzić. W czasie rozpraw nad reformą rolną, „Wyzwolenie“ stanowiło silną opozycję, starając się wrzaskami i krzykami uniemożliwić obrady. Kiedy, dzięki stanowisku klubu „Piasta“, reforma rolna stała się ustawą i li tylko w drodze kompromisu (jak to już wyjaśnialiśmy w poprzednim numerze), można było poddać przymusowemu wykupowi 50 tysięcy hektarów — „Wyzwolenie“ podnosi krzyk, „że się gwałci ustawę o reformie rolnej“. Jak zwykle wszystkie wnioski „Wyzwolenia“, jako niedorzeczne, Sejm odrzucił.

Posiedzenie Sejmu zostało zamknięte, — a plenarne posiedzenia zaczną się zapewne z końcem stycznia lub z początkiem lutego, w międzyczasie zaś obradować będą wszystkie komisje a zwłaszcza komisja budżetowa nad sprawozdaniami Najwyższej Izby kontroli państwa.

Wnioski i interpelacje Klubu P. S. L. „Piast".

Poseł Adam Krężel: W sprawie krzywdy, dokonanej na majątku Wawrzyńca Kuty i Katarzyny Magdziarowej w Borowej, pow. Pilzno.

Klub P. S. L. „Piast": w sprawie wywiadu udzielonego „Kurjerowi Polskiemu" przez wiceprezesa Banku Polskiego Feliksa Młynarskiego.

Poseł Adam Krężel: w sprawie pokrzywdzenia Piotra Kretowicza.

Poseł Stefan Posacki: w sprawie reorganizacji ewidencji katastru gruntowego w Małopolsce.

Poseł Stefan Posacki: w sprawie niesłusznego wymierzenia podatku majątkowego Michałowi Krzyśko w Barszczowicach powiat Lwów.

Poseł Bronisław Malik: w sprawie nadużyć Kasy chorych w Cieszanowie, powiat Lubaczów.

Poseł Stefan Puka: w sprawie niewłaściwej gospodarki w państwowej szkole przemysłowej w Jaworowie.

Z „Wyzwolenia" zostanie niebawem nazwa i wspomnienie.

W dniu 12 stycznia poseł Waleron wręczył wiceprezesowi klubu „Wyzwolenia" drowi Putkowi następujące pismo:

Do Pana Prezesa Błażeja Stolarskiego.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że posłowie: **Bujak, Chyb, Duro, Fijałkowski, Niedzielski, Jemielewski, Ledwoch, Polakiewicz, Sanojca, Szafranek, Tabor, Waleron, Wójtowicz, Wrona, Zalewski** utworzyli klub sejmowy „Stronnictwa Chłopskiego", jako przedstawicielstwo parlamentarne „Stronnictwa Chłopskiego".

Równocześnie z tem pismem wpłynęło do prezydjum klubu „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" drugie pismo następującej treści:

„Wobec nowego rozłamu w stronnictwie, który niewątpliwie odbije się szerokiem echem wśród naszych wyborców, uważam za konieczne jako prezes zarządu głównego Ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej sprawę rozłamu przedstawić na posiedzeniu najbliższem tego zarządu dnia 23 stycznia 1926 r., celem wysłuchania w tej sprawie opinji i ewentualnych dyrektyw. O powyższem mam zaszczyt podać do wiadomości zarządu głównego oraz klubów i stronnictw. Podpisany A. Dubrownik".

Pismo to podpisali posłowie Adamowicz, Hałko, Piotrowski i Wędziagolski.

Jeśli i ci wystąpią z klubu cóż zostanie z „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej"?

Ładna jedność ludowa, pod którą się podszyli najwięksi rozbijacze siły i jedności chłopskiej.

Cieszcie się chłopi, macie: „Związek **Chłopski**", „Niezależną partję **chłopską**", Stronnictwo **chłopskie**, „Radykalne stronnictwo **chłopskie** ks. Okonia".

Cztery orkiestry dla chłopów. Toż to będzie bębnienia, trąbienia, zgiełku, wrzasku i jazzbandu.

Koszta orkiestry poniosą, jak zwykle, chłopi i państwo.

Ignacy Rózga.

Gdzie się dwóch kłóci...

Według regulaminu i zwyczaju parlamentarnego prawo do wicemarszałkostwa ma pięć największych liczebnie klubów. Z ramienia „Wyzwolenia" piastował tę godność poseł Poniatowski.

Wskutek ostatniego rozłamu w „Wyzwoleniu" klub „Wyzwolenia" stracił swe prawo na rzecz Koła żydowskiego, jako najliczniejszego z kolei klubu sejmowego.

Koło żydowskie jest tym trzecim, który skorzysta z rozbicia „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej".

Tak zawsze bywa.

Rozmyślili się.

Z wycieczką Bryla, która właśnie w Rosji brata się z czerezwyczajką bolszewicką, mieli jechać także posłowie z klubu żydowskiego i klubu niemieckiego.

W ostatniej chwili uznali, że nie uchodzi im w tem towarzystwie jechać — rozmyślili się i nie pojechali.

Posłowie Sejmu polskiego w Rosji.

Według doniesień z Mińska Litewskiego, powitanie posłów z Polski przez sowiety miało uroczysty charakter. Na dworcu kolejowym sześć orkiestr grało podczas powitania „międzynarodówkę". Przemawiał przedstawiciel rządu sowieckiego, oraz delegaci organizacyj sowieckich. Mistrzem ceremonji był b. poseł polski, Kochanowicz, który przybrany w czerwone wstęgi, ucałował na powitanie posła Bryla, rzucając się następnie w objęcia gości z Polski. — Imieniem sowieckiej Białorusi przemawiał oficjalnie Zienkiewicz po białorusku i po polsku. — W przemówieniu oświadczył, że posłowie znajdą w sowietach szczęśliwych i zadowolonych włościan (!), gotowych wyciągnąć rękę do włościan Białorusi zachodniej. W odpowiedzi przemawiał poseł Bryl, oświadczając, że na Białoruś sowiecką i Wschód zwrócone są oczy chłopa i robotnika polskiego. (!!).

Tak wedle urzędowego doniesienia przemawiał poseł Bryl, a to, co powiedział, że chłopi polscy mają zazdrośnie zwrócone oczy na Wschód ku Rosji bolszewickiej jest nikczemne i podłe.

Bratnie dusze.

Poseł Bryl, który zorganizował wycieczkę posłów lewicowych do Rosji sowieckiej, zaraz po przybyciu do Moskwy — poprowadził całą wycieczkę poselską do byłego prezesa czerezwyczajki, osławionego Dzierżyńskiego, polskiego renegata.

Poseł Bryl spieszył się bardzo, aby złożyć hołd temu katowi, którego ręce splamione krwią niewinnie pomordowanych ofiar zarówno rosyjskich jak i polskich.

Nic dziwnego! Bratnie dusze znajdą się, — choćby jedna była posłem na Sejm ustawodawczy w Rzeczypospolitej polskiej, a druga posiepaką w Rosji bolszewickiej.

W sprawie opłat stemplowych pobieranych od pożyczek przez Bank rolny.

Poseł inż. Stefan Posacki z naszego klubu wystosował do ministerstwa robót publicznych następujące pismo:

Na podstawie § 18, ust. z dnia 14 maja 1924 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr 43 poz. 450, pobiera państwowy Bank Rolny opłatę stemplową od skryptów dłużnych przy pożyczkach na odbudowę, strącając zgóry należytość przy wypłacie pożyczki. Przy intabulacji takiej pożyczki sąd jednak zawiadamia urząd skarbowy, że skrypt dłużny jest nieostemplowany, wobec czego urząd skarbowy wymierza powtórnie należytość stemplową i karę.

Byłoby zatem rzeczą pożądaną, by ministerstwo robót publicznych, w porozumieniu z ministerstwem reform rolnych raczyło wydać okólnik do urzędów skarbowych, wyjaśniający, że do pobierania opłat stemplowych na skryptach dłużnych otrzymywanych przez państwowy Bank Rolny, uprawniony jest tenże Bank, zatem ściąganie powtórne opłaty stemplowej i kary jest niewłaściwe i niesłuszne.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Uroczystości ku czci Staszica w kraju.

W ostatnią niedzielę odbyły się na Bielanach koło Warszawy uroczystości złożenia hołdu prochom Stanisława Staszica. W uroczystościach tych wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski. Podobne uroczystości odbyły się w Żyrardowie i w Lublinie. (W dzisiejszym numerze zamieszczamy sylwetkę tego niepośledniego męża Polski w dobie ówczesnego kryzysu politycznego).

Wybuch w warsztatach amunicyjnych pod Warszawą.

18 stycznia b. r. w południe, w warsztatach amunicyjnych, znajdujących się na forcie Legjonów między Warszawą o Wilanowem, nastąpił wybuch zapalników szrapnelowych. Skutkiem wybuchu zostało rannych odłamkami 5 dziewcząt, pracujących w warsztatach. Powodem wybuchu było nieuwaga ze strony robotnika.

Biskupstwo krakowskie arcybiskupstwem.

W niedzielę odbyła się podniosła uroczystość na Wawelu. Na mocy postanowień konkordatu, biskupstwo krakowskie zostało podniesione do godności metropolji, której podlegają otaczające ją biskupstwa tarnowskie, kieleckie, częstochowskie i katowickie.

Po cichej mszy, którą odprawił ks. biskup Wałęga i po odczytaniu bulli papieskiej, odprawił nowy metropolita, arcybiskup Sapieha, pontyfikalną sumę. Tak więc biskupstwo krakowskie doczekało się w odrodzonej Polsce podniesienia do stopnia arcybiskupstwa.

Tworzenie nowego rządu w Niemczech.

Przesilenie rządowe w Niemczech, trwające od dłuższego czasu, ma się ku końcowi. Obrady kanclerza Luthera z przywódcami stronnictw doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Ustalono projekt listy przyszłego składu rządu, która zostanie zatwierdzona. Nowy gabinet będzie nosił charakter prawicowy.

Z wieców i zgromadzeń.

Chrzanowskie.

Radwanowice. Dnia 10 stycznia b. r. odbył się wiec P. S. L. w **Radwanowicach.** Przemawiali pp.: Bielenin, dr Marczak, Latawiec, Józef Ciuba, Walczakowski, Tetelowski, Cekiera ze Żbika i t. d. Uchwalono szereg rezolucyj i to jednogłośnie, wśród których wybija się na pierwszy plan rezolucja z wyrazem wotum zaufania dla P. S. L.

Dalsze rezolucje są podobne treścią do rezolucyj uchwalonych na wiecu w Regulicach.

Krakowskie.

W dniu 20 grudnia ub. roku zostało w Konarach założone Koło P. S. L. „Piast“ dzięki niestrudzonej pracy organizatorskiej p. Franciszka Gizy. Do zarządu zostali jednomyślnie wybrani: jako przewodniczący P. S. L. „Piast“ Stanisław Witkowski, zastępca przewodniczącego naczelnik gminy Wojciech Szczurek, skarbnik Kajetan Sułowski, delegaci Stanisław Pitak, Michał Ryrcz, oraz członkowie Stanisław Kotula, Stanisław Szczurek, Jan Gadocha oraz sekretarz p. kierownik szkoły Langier.

Na posiedzeniu tem uchwalono rezolucje, domagające się:

1) Otrzymania długoterminowych pożyczek hipotecznych.

2) Zniesienia opłat miejskich na rogatkach od artykułów pierwszej potrzeby, wyprodukowanych przez wieś, jakoteż obniżenia myta od koni.

3) Ograniczenia liczby posłów do ilości powiatów w państwie i obniżenia tymże pensji, oraz głosowania imiennego na posłów, a nie na numery według prawa Debonta.

4) Sprawcę biedy finansowej, byłego ministra skarbu, Grabskiego, oddać pod trybunał stanu.

5) Wyrazić votum zaufania dla prezesa P. S. L. „Piast“ Wincentego Witosa.

Za przew. P. S. L. „Piast“ w Konarach
Stanisław Witkowski.

Mieleckie.

Borowa, powiat Mielec. Dnia 22 grudnia 1925 r. odbył się u nas w „Strażnicy“ wiec publiczny P. S. L. „Piast“. Obrady zagaił prezes miejscowej organizacji, p. Wiatrowski, powołując na przewodniczącego wójta, Krupę. Pierwszy zabrał głos prezes Zarządu powiatowego, p J. Gnida i w dwugodzinnym referacie przedstawił obecne położenie polityczne i gospodarcze. Mowa wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie, gdyż mówca wszystkie swoje twierdzenia udowadniał cyframi i dokumentami.

W dyskusji zabierało głos szereg mówców, podzielając w zupełności wywody referenta i skarżąc się na nieporządki, panujące na poczcie w Borowej.

Jednomyślnie uchwalono szereg rezolucyj, z których bije troska o rolnictwo. Na uwagę zasługuje rezolucja, w której wiec domaga się zjednoczenia ruchu ludowego i wzywa posła Krempę, by wstąpił do „Piasta“, gdyż jedynie do P. S. L. „Piast“ wszyscy mają zaufanie.

Przewodniczący Krupa w gorących słowach dziękował prezesowi Gnidzie za przybycie i urządzenie wiecu i zgłosił rezolucję, wyrażającą mu pełne wotum zaufania, podziękowanie za dotychczasową pracę i prośbę, by dalej jak dotychczas opiekował się naszym powiatem.

Wiec ten dowiódł, że cała nadwiślańska okolica stoi twardo pod sztandarem „Piasta“, a inne rozmaite partyjki nie mają tam co do szukania.

J. Rogóż.

Stary Sambor.

Felsztyn. W dniu 10 stycznia b. r. odbyło się w **Felsztynie** w sali ratusza zebranie delegatów powiatu staro-samborskiego.

Zebranie to wobec licznie zgromadzonej publiczności, tak że największa sala ratusza była szczelnie wypełnioną, zamieniło się w wiec sprawozdawczy i organizacyjny.

Na zebranie to przyjechali pp. **Ostrowski**, jako delegat okręgowego zarządu i pp. **Pasicki**, jako referent.

Po zagajeniu wiecu przez p. **Ostrowskiego** i złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd — zabrał głos p. Pasicki, który złożył sprawozdanie o sytuacji wewnętrznej państwa, zaś p. Ostrowski w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym sytuację polityczną, wady i błędy gospodarki p. Grabskiego oraz dzisiejsze dążności do poprawy ogólnej sytuacji. W kwestji organizacyjnej nawoływał do łączenia się pod sztandarem P. S. L. „Piast“ — jako stronnictwa najbardziej dbającego o dolę ludu i stojącego na gruncie państwowości polskiej. Hasłem: „W jedności siła“ zakończył swoje przemówienie, poczem odczytano ogólnie znane rezolucje, które jednomyślnie i burzą oklasków przyjęto. W dyskusji zabierali głos pp.: Jadzyn Michał, Pelc Wincenty i Majchrowicz Piotr.

Mowcy uznając potrzebę organizacji i oświaty nawoływali do łączenia się pod jeden sztandar ludowy i domagali się, by posłowie ludowi usunęli przeszkody w kierunku szerzenia się oświaty wśród ludu.

Z kolei wybrano zarząd powiatowy, w skład którego weszli: Piotr Slączka, prezes, Wincenty Pelc, zastępca prezesa, Mieczysław Frydel, sekretarz, Józef Malejki, skarbnik, Jan Sroka, Jan Szczygiel, Jan Zołotenki, Stanisław Przybylski, Jan Frodyma, Ludwik Wysocki, Wojciech Kłos.

Wybrany zarząd ma być w międzyczasie uzupełniony przez delegatów tych miejscowości, które nie wzięły udziału w zebraniu.

W zakończeniu uchwalono w co drugą niedzielę każdego miesiąca odbywać zjazdy delegatów w różnych miejscowościach powiatu staro-samborskiego, z każdorazową obecnością p. Pasickiego.

Mieczysław Frydel, sekretarz.

Zgoda buduje —

Niezgoda rujnuje.

Listy.

Grzech o pomstę do nieba wołający.

Zgłosił się do redakcji młody, inteligentny i sympatyczny chłopak z zapytaniem, co ma robić w następującej sprawie:

Pracował we Francji przez dłuższy czas, żyjąc bardzo oszczędnie, uskładał sobie około 3.000 zlp. Bojąc się, żeby mu pieniędzy ktoś w drodze nie ukradł, złożył je w Banku przemysłowców T. A., celem przesłania mu tychże do oddziału Banku w Katowicach.

Powróciwszy do kraju, zgodził kawał pola, złożył zadatek, który przedtem już przesłał do Polski, resztę ceny miał zapłacić przy kontrakcie.

Chcąc mieć pieniądze na umówiony termin zwracał się do Oddziału Banku w Katowicach z prośbą o przesłanie mu należnych pieniędzy.

Bank odpowiada, że pieniądze otrzymał z Francji, ale ich nie wypłaci aż będzie miał, w miarę możności.

Oczywiście chłopakowi może przepaść zadatek, traci możność kupienia pola, a nie ma żadnego innego majątku, ani też rodziny, u której mógłby się na jakiś czas umieścić.

Cały swój krwawo zapracowany grosz umieścił w owym Banku Przemysłowców, który naraz stał się niewypłacalnym i w niecny sposób nadużył zaufania polskich chłopów i robotników, biedoty w całem tego słowa znaczeniu.

Czyż nie jest to grzech o pomstę do nieba wołający, czyż nie jest to zbrodnia, za którą dyrektorowie wraz z Radami nadzorczemi powinni gnić w kryminale, a po śmierci iść na samo dno piekła?

List z Francji.

Wariwille. W świątecznym numerze „Piasta“, wydrukowała Redakcja o fakcie, który miał miejsce w jednym z domów Roguerolles (koło Klermont), dając temu tytuł: „Figlarne duchy“.

Otóż było to tak, jak to Redakcja opisała. Obecnie dowiedzieliśmy się kto był tym „duchem“. Tem dziwem to był syn tej biednej kobiety, który mieszkał przy matce. W poszukiwaniu za „duchem“, przyjechał sam podprefekt z Paryża i kazał wiercić kilkadziesiąt dziur w murze, ale „ducha“ nie znalazł. Dopiero udało się odkryć to dziwne zjawisko zwykłemu żandarmowi z Klermont, który dostrzegł, że to ten 17-letni chłopak posiada niezwykłe zdolności brzuchomówcze, że potrafi śpiewać, gwizdać bez otwierania ust. Chłopiec ten obecnie jest w Paryżu i tam pokazuje te sztuki „z duchami“ po cyrkach i teatrach i bardzo dobrze zarabia. W tym domu gdzie się działy te dziwy byłem razem z kolegami i sam słyszałem gwizdania i chrapania, a co najważniejsze głos dawał się słyszeć w tem miejscu, gdzie tego chciał ten chłopiec.

Obecnie w tym domu przestało już figlować. Wśród mieszkańców nastąpiło obecnie życie spokojne, ale jak brakło „duchów“ to nastąpiła i strata dla szynkarzy miejscowych.

Józef Bester.

KRONIKA.

STYCZEŃ — MA DNI 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
24 N.	3 po 3 Król. Tymoteusza b.	7	19	16	26
25 P.	*Nawrócenie św. Pawła*	7	18	16	28
26 W.	Polikarpa b. m.	7	17	16	29
27 Ś.	Jana Złotoustego	7	16	16	31
28 C.	Ildefonsa b.	7	14	16	33
29 P.	Franciszka Salezego	7	13	16	34
30 S.	Martyny p.	7	12	16	36
31 N.	Starozap. Piotra Nolasko w.	7	11	16	37

Nowi posłowie.

Na miejsce komunistycznego posła Królikowskiego, który złożył mandat, wszedł p. Adolf Warszawski, na miejsce ś. p. posła Manji wszedł ks. Aleksander Kupczyński, proboszcz z Dużego Karcu, w powiecie gniewskim.

P. Józef Klimecki, zaszczytnie znany sędzia okręg., ustąpiwszy na własne żądanie z urzędu sędziowskiego w Krakowie, otworzył kancelarję adwokacką w Brzesku. Sądownictwo traci w p. Klimeckim zasłużonego pracownika — palestra zyska doświadczoną siłę.

Paszporty emigracyjne do Rosji. Wobec tego, że niektóre władze administracyjne skierowują do urzędu emigracyjnego osoby, zamierzające wyjechać do Rosji w celach emigracji lub pracy zarobkowej, a nie posiadające dostatecznych dokumentów, stwierdzających cel i potrzebę wyjazdu, ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z urzędem emigracyjnym, wyjaśnia w okólniku, skierowanym do pp. wojewodów i t. d., że urząd emigracyjny wyda zarządzenie państwowym Urzędom pośrednictwa pracy, by urzędy te w wyjątkowych wypadkach (w których zainteresowani udowodnią, że w kraju nie mogą znaleść jakiejkolwiek pracy oraz przedstawią wystarczające wezwanie do zatrudnienia zarobkowego na terenie Rosji, lub zobowiązanie się zamieszkałych tam najbliższych krewnych do ich utrzymania), wydawały zaświadczenia, upoważniające do otrzymania od właściwej władzy administracyjnej paszportu emigracyjnego.

Na pograniczu niemieckiem. Jak nas informują w Steczu, naprzeciwko Zbąszynia, na granicy niemieckiej wyjeżdżający z Polski, zmuszeni do wymiany złotych na marki niemieckie, są w nieprawdopodobny sposób wyzyskiwani przez tamtejsze biura wymiany i graniczne hyjeny.

Ukazał się nowy „Śpiewnik dla szkół powszechnych“, ułożony przez Teodora Szypułę. Jestto nietylko zbiór pieśni, ale w pierwszej części podręcznik do nauki śpiewu, przedstawiający w sposób zwięzły główne zasady śpiewu oraz wiele ćwiczeń dla wprawy w trafianiu nut. Pieśni jedno- dwu- i trzygłosowe, dobrane bardzo szczęśliwie, intonacja średnia, głos drugi, względnie trzeci nie trudny.

Nietylko dla szkół, ale i dla chórów młodzieży polecenia godny śpiewnik, ze względu na bogaty wybór pieśni, nadających się do rozmaitych uroczystości. Cena 1 złoty 20 groszy.

Ogłoszenie. Sekretarjat Zarządu P. S. L. na Małopolskę wschodnią we Lwowie, ul. Sykstuska 58 a, I. p. posiada kalendarze „Piasta“ na rok 1926. — Cena 2 zł 50 gr za egzemplarz.

Dzięki inicjatywie krakowskiego Instytutu dla leczenia radem, uzyskał Kraków nowe udogodnienie lecznicze dla mniej zamożnych chorych. W ostatnich czasach przyjeżdża do Krakowa z całej Polski coraz więcej chorych, szukających wyleczenia przy pomocy radu. Chorzy ci musieli dla braku funduszów, potrzebnych na pobyt w drogich lecznicach czekać nieraz tygodniami, aż znaleźli przyjęcie w przepełnionych szpitalach i klinikach. Obecnie, dzięki uczynności znanego ginekologa, p. dra Brunona Wojciechowskiego, właściciela Domu zdrowia, otwarty został w jego lecznicy przy ul. Siemiradzkiego l. 1 specjalny oddział dla chorych leczonych radem, gdzie koszt pobytu i utrzymania dla chorych II klasy łącznie z opieką lekarską wynosi 8 zł dziennie, a więc prawie to samo, co w szpitalach państwowych. Wobec tego, że i koszta zabiegów lekarskich dla chorych tej kategorji unormowano bardzo nisko, więc mniej zamożni chorzy mają obecnie możność leczenia się radem za stosunkowo niewielką opłatą, korzystając z komfortu i wygód prywatnej lecznicy.

Szczęśliwa wyspa. Prasa sowiecka donosi, że statek „Worowskoj“ przybył na wyspę Diomid, na północnym wybrzeżu Syberji. Ludność tej wyspy nic nie wiedziała o istnieniu władzy sowieckiej i była przekonana, że w Rosji panuje dotąd Mikołaj II. Zjawienie się bolszewików nie wywołało wśród ludności wielkiego zachwytu.

Złoto... w kościotrupie. W pobliżu Bergamo dokonano nader ciekawego odkrycia, które mocno zaintrygowało archeologów włoskich i zagranicznych. Mianowicie podczas demolowania starego domu znaleziono w piwnicy szkielet ludzki, napełniony starożytnemi monetami złotemi i srebrnemi. Uczeni włoscy łamią sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki tajemniczego szkieletu. W pismach włoskich ogłoszono w tej sprawie kilka ciekawych teoryj, ale żadna z nich nie jest prawdopodobna. Jeden z profesorów rzymskich utrzymuje np., że idzie o szkielet... złodzieja z czasów rzymskich... Trudno jednak wytłumaczyć obecność złota we wnętrzu szkieletu...

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Odpowiedzi Redakcji.

Marcin Gałek: Do wyrównania prenumeraty za rok ubiegły należy nadesłać 50 groszy. Serdecznie dziękujemy za nadesłany wykaz nowych członków. — **Wacław Moskalski:** Serdecznie dziękujemy za współpracę w naszej organizacji ludowej. — **Julja Pałysowa:** Odpowiedź wysłana dnia 14-go stycznia 1926 roku. — **Rafał Czech:** Sprawą zajmiemy się — na odpowiedź prosimy zaczekać kilkanaście dni. — Cześć! — **Stanisław Chmielniak:** Będziemy drukować. — **Jan Chrobak:** Jeżeli ta staruszka nie ma żadnego zaopatrzenia, a syn jej, który byłby jedynym żywicielem zaginął w niewoli, to może starać się o zasiłek i otrzyma go. Jak starać się, to pisaliśmy już kilkakrotnie w „Piaście“. — **Jan Miroś:** Kalendarz wysłaliśmy 29-go listopada 1925 roku. Prosimy napisać nam czytelnie, jak nazywa się Marja Janus po drugim mężu, gdyż napisaliście tak nieczytelnie, że nie możemy tego odczytać. Prenumerata zapłacona do 30-go kwietnia bieżącego roku. — **Wojciech Skałka:** Odpowiedzieliśmy listem dnia 14-go stycznia bieżącego roku. — **Zuzanna Rzadka:** Odpowiemy po załatwieniu. — **Inż. Wekiuka:** Serdecznie dziękujemy za chęć współpracy z nami. Cieszy nas to bardzo, że mamy tak dzielnego człowieka w tamtych stronach. Mamy nadzieję, że będziemy z panem inżynierem w stałym kontakcie. Prosimy o zasilanie naszego pisma korespondencjami, artykulikami fachowemi i t. d. — Cześć! — **Stanisław Góra:** Wysyłamy. Będziemy zamieszczać. — **Kochański, Paryż:** Serdecznie dziękujemy za życzenia noworoczne. Prosimy przyjąć wyrazy naszego poważania. — **Feliks Mrowca:** Miło nam, że syn starego ludowca zwraca się do nas z uznaniem za pracę dla ludu. List z odpowiedzią wyślemy po zbadaniu sprawy. **Marja Świękos:** Radzilibyśmy za wszelką cenę ukończyć seminarjum, gdyż i o kawałek chleba wówczas łatwiej. Obecnie o zajęcie biurowe okropnie trudno, a nawet w razie uzyskania go, płaca gorsza, niż w zawodzie nauczycielskim. — **Władysław Graliński,** Czarnocin: Serdecznie dziękujemy wam za opłatek i za życzenia płynące z serca, które sprawiły nam wielką radość. Prenumeratę macie zapłaconą do końca lipca 1926 roku. Prosimy rozpowszechniać „Piasta“ w tamtych stronach przez zjednywanie nam prenumeratorów. — **Józef Balon,** Sidzina: Sprawę poprzemy. O wyniku zawiadomimy w „Odpowiedziach“. Prosimy o cierpliwość. — **Marcin Kokoszka:** Ten podatek majątkowy musicie zapłacić, gdyż dzierżawca, o ile do tego nie zobowiązaliście go umową, nie jest w obowiązku go opłacać. — **Urząd gminny Podzameczek:** Prosimy zwrócić się wprost w tej sprawie do księgarni: Gebethner i Ska, Kraków, Rynek Główny, gdyż na składzie w naszej Administracji książek tych brak. — **Franciszek Piecunik:** Za 5.000 marek z roku 1921 z lipca, należy się 16·66 zł. Za 100 koron z 1909 roku, pożyczane na kupno gruntu, musi sukcesorka zwrócić 105 zł (kwota obliczona bez procentu). Dziękujemy serdecznie za życzenia! Serdeczne pozdrowienia! Cześć! — **Jan Poelca:** To, że chłopi odwracają się od „Wyzwolenia“, a na terenie Małopolski zachodniej od „Sztandaru chłopskiego“ jest zupełnie naturalne. Wyzwiska i obelgi rzucane na prawo i lewo, tylko nikłej grupie ludzi może przypadać do smaku. Bankrutujące to stronnictwo rozkłada się jak trup i nie tylko wstrętny fetor po niem zostanie. Smutnem jest to właśnie, że taka zbieranina chciała reprezentować chłopów. — **Jan Czuba, Francja:** Szkoda, że wasz opis tak późno otrzymaliśmy, a ponieważ nadawał się tylko do numeru świątecznego, nie możemy już go drukować. Prosimy o krótkie korespondencje z Francji. — **Antoni Krężel:** Niestety, te tryskające gawędy, pisane przez jednego z poetów ludowych, dotąd nie ukazały się jako całość. — **Piotr Kruczkiewicz:** Prenumerata była zapłacona do końca roku 1925. Pismo pańskie w sprawie wieca oddamy prezesowi Witosowi. Wiersza nie umieścimy, gdyż po pierwsze już nie na czasie, a po drugie nie uważamy, by na szczekanie jakiegoś B. Przechodnia odpowiadać. Niech szczeka dalej, może wyszczeka sobie jaką „łaskę“ u Bryla. — **Jan Farma:** Jeżeli pieniądze były wysłane na Pocztową Kasę Oszczędności, a dotychczas nie były pobrane w zdewaluowanej walucie, to możecie starać się o nie obecnie i należy wam się 80 procent pełnej wartości. Co do drugiej sprawy to umieszczaliśmy już dokładne wyjaśnienia w artykulikach w naszem piśmie. — **Bronisław Piątek:** Miejcie cierpliwość, gdyż wszystkich spraw naraz nie możemy załatwić. Sprawę renty załatwimy za kilkanaście dni i damy odpowiedź w „Piaście“. — **Jan Czachor:** Za lata służby wojskowej nie może pan żądać dzisiaj żadnej zapomogi. Jeżeli odszedł pan z policji na własne żądanie, także się panu nic nie należy, za wyjątkiem odprawy. — **Ludwik Mazur:** Można będzie wyjechać, ale dopiero po ukończeniu służby wojskowej. — **Marcin Olszówka,** inwalida, Skrzyszów, powiat Tarnów: Izba skarbowa przyznała wam wypłatę dalszej renty. — **Apolonja Grygierzec,** Bestwina: Liczba waszych aktów jest 53508/I. Musicie nadesłać brakujące dokumenty, które zażądała od was Izba skarbowa. — **Tekla Kózka, Bestwinka:** Należy przedłożyć deklarację majątkową do Izby skarbowej. — **Agnieszka Woźniakowa,** Mietniowa: Izba skarbowa zwróciła wam deklarację, gdyż nie była potwierdzona przez Urząd skarbowy. Liczba jest 53214/4., na którą w korespondencjach z Izbą skarbową należy się powoływać. — **Tomasz Twardochleb:** Zarządzono dalsze przekazywanie renty. — **Sebastjan Łyszczasz,** Grajowo: Akta wasze przedłożyła Izba skarbowa ministerstwu skarbu w Warszawie, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Jakób Zając,** inwalida, Wola Pogórska: Obecnie przeprowadza się dochodzenie przez władze kompetentne celem zbadania waszych stosunków majątkowych. — **Szymon Karaś, Michał Srokosz:** Niestety Izba skarbowa odmówiła zasiłku. — **Stanisław Czyż,** inwalida: Rentę panu Izba wstrzymała na skutek doniesienia P. K. U. Rzeszów, że cierpienie pańskie nie stoi w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Należało do dni 60 wnieść rekurs do ministerstwa skarbu i umotywować, że faktycznie pan stracił nogę w związku z działaniami wojennemi. Co prawda pisze pan nam, że wnosił pan odwołanie do komisji odwoławczej, która panu w tym wypadku nie może nic pomóc, gdyż sprawę w obecnem stadjum może załatwić tylko ministerstwo skarbu w Warszawie. — **Wincenty Swałek:** Kasa oszczędności ma czas zwłoki aż do końca roku 1926, dlatego musicie być cierpliwym. — **Ludwik Nycz:** Należy napisać do Komendy, że brat nie pozostawił żadnego majątku, gdyż to, co Panu zapisał, było niejako zapłatą za jego utrzymanie w chorobie. Zresztą zaliczka, to jest zobowiązanie brata osobiste, które wynikło z jego stosunku służbowego. — **W. Bania,** Wielkopolska: W sprawach naszej organizacji należy zwrócić się do Redakcji „Włościanina“ w Poznaniu, ul. Piekary 20/21. Najlepiej adresować do naszych posłów i senatorów, Warszawa, Sejm. — **Jan Marchacz:** W sprawie założenia takiej organizacji, zwróćcie się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 8. — **Leon Dudek:** Jeśli będzie ogłoszona rekrutacja robotników do Francji, podamy o tem wiadomość w naszej gazecie. Pełna waloryzacja kwoty 500 koron 325 złotych. — **Jan Kupp:** W tej sprawie prosimy odnieść się do Banku Rolnego, Oddział Lwów, ul. Halicka 21. — **Wojciech Kowalczyk:** Pismo pańskie przesłaliśmy do naczelnego sekretarjatu P. S. L. w Warszawie, Marszałkowska 68. — **W. M. 60:** Owszem, chętnie zajmiemy się sprawą i zainterwenjujemy w Izbie skarbowej, jednak sami piszecie, że wnieśliście podanie do sądu o uznanie za zaginionego, a jak długo tego orzeczenia sądowego nie otrzymacie, tak długo sprawa waszej renty nie może być załatwiona pomyślnie. — **Stefan Czapiak, Kieleckie:** Po wszelkie wyjaśnienia w sprawie komasacji i likwidacji serwitutu należy zwrócić się do komisarza ziemskiego. O kredyt należy prosić w Państwowym Banku rolnym, Warszawa, Traugutta 11. Nie możemy zapewnić pana, że otrzymacie odpowiednio działki na podzielenie swoich gospodarstw, gdyż nie wiemy, czy cokolwiek będzie się tam parcelować. — **Tomasz Kozak:** Wysyłkę „Sprawy Ludowej wstrzymano, a natomiast wysyłamy „Piasta“. Za życzenia

i pozdrowienia dziękujemy. — **Józef Bieda:** Gazetę wysyłamy. W najbliższym czasie wyślemy panu bzakujące numera. Zamiana działek nadanych jest niedopuszczalna. — **Michał Siuta:** Należy zrobić podanie do Izby skarbowej w Krakowie. Jak takie podanie ma wyglądać, o tem pisaliśmy niejednokrotnie w „Piaście". Skoro podanie wpłynie, należy nas o tem zawiadomić, a sprawę poprzemy. — **Jan Stawarczyk:** W powiecie oświęcimskim przypadnie do parcelacji majątek Józefa Hallera w wysokości 175 morgów wszystkiego w r. 1926. Sądzimy zatem, że będzie panu trudno nabyć z tego majątku gospodarstwo z powodu małej ilości ziemi przeznaczonej do parcelacji i dlatego nie radzimy narazie sprzedawać swojego gospodarstwa w poznańskkiem. W roku przyszłym parcelacji podlegnie znacznie większy obszar i wtenczas prędzej będzie możliwem dla pana kupić w Małopolsce zachodniej gospodarstwo. — **Klimek Wojciech:** Podanie należy wnieść. Nie możemy jednak pana zapewnić, czy zostanie uwzględnione. — **Steinhof Józef:** W sprawie renty Anny Michalik zainterwenjujemy w Izbie skarbowej i damy odpowiedź w „Piaście". Przeciw wysokiemu wymiarowi podatku należy wnieść rekurs do Inspektoratu skarbowego przez Komisję szacunkową. Prawdopodobnie wyznaczono panu wyższy podatek z tego tytułu, że 2 i pół morga wiklin oszacowano znacznie wyżej ze względów na wartość handlową samej wikliny. — **Pierges Klemens:** Dokumenty w sprawie Józefa Chowaniaka zostały przesłane Izbie skarbowej w Krakowie. Odpis metryki śmierci ś. p. męża Wiktorji Ficek został swego czasu przesłany przez nas do Izby skarbowej, na co mamy dowód w naszych aktach. — **Wojciech Żelazko:** Zainterwenjujemy w Izbie skarbowej i damy odpowiedź w „Piaście" po otrzymaniu wiadomości. — **Jan Stanuch:** 23 zł otrzymaliśmy, z czego 8 zł zapisaliśmy na prenumeratę, a 15 zapisaliśmy na fundusz prasowy, co niniejszem potwierdzamy. Serdecznie dziękujemy za życzenia i nawzajem je składamy. — **Jan Lipowski:** Należy zaurgować piscmnie Izbę skarbową, a gdyby to nie odniosło skutku, prosimy zwrócić się do nas po pewnym czasie, poczem sami zainterwenjujemy. — **Michał Hołowacz:** W sprawie podania prosimy zwrócić się wprost do naszego Naczelnego Sekretarjatu P. S. L., Warszawa, Marszałkowska 68, z prośbą o interwencję w kancelarji p. Prezydenta. Co do pożyczek, danych państwu, to należało obecnie postarać się o wyższe przerachowanie, gdyż istnieje na to ustawa. — **Józef Furtak:** Drugi kalendarz wysłaliśmy. Jeśli obecnie nie żądają od was żadnej dalszej spłaty, znaczyłoby to, że już w zupełności zapłaciliście swoje zobowiązanie rentowe. Zwróćcie się jednak jeszcze raz do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, oddział właści rentowych, z prośbą o odpowiedź. — **Czajkowski Leon:** Gazetę nadal wysyłamy. Weterani z 1863 roku pobierają pensję emerytalną podporucznika wojsk polskich. Za życzenia dziękujemy. Cześć! — **Wrona Piotr:** Jeśli nie oddał w terminie, to od dnia zwłoki należą się wam ustawowe odsetki 15 proc. rocznie. — **Józef Bester, Francja:** Pieniędzy jeszcze nie otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 80 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.